

Karpińska, Małgorzata

"Ludwik XVI", Jan Baszkiewicz,
Wrocław [etc.] 1983 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 75/2, 368-369

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Interesujące, „nieopatrzone” ilustracje, włączone w tekst, pochodzą przeważnie z Gabinetu Rycin Stanisława Augusta.

R. K.

M. de Mongrillon, *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólewia i wolnej elekcji po jego zgonie (1694—1698)*, z francuskiego przełożyła, opracowała i wstępem opatrzyła Lucja Częścik, Zakład Narodowy im. Ossolińskich—Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982, s. 136.

O autorze omawianego pamiętnika, panu de Mongrillon wiemy bardzo mało — tyle tylko, ile sam napisał w swej relacji. Dokładna kwerenda przeprowadzona przez Lucję Częścik we francuskich wydawnictwach genealogicznych też nie dała pozytywnego rezultatu. Nie znamy nawet imienia autora pamiętnika, nie mówiąc już o innych szczegółach biograficznych. Niewiele więcej informacji posiadamy na temat jego działalności publicznej — należał do pomocniczej służby dyplomatycznej Ludwika XIV i był człowiekiem do zadań specjalnych.

Do Polski przyjechał w lipcu 1693 u boku Melchiora Polignaca i wraz z nim działał na rzecz odbudowy silnego stronnictwa francuskiego w Rzeczypospolitej. Oczywiście nie znał całości spraw związanych z misją Polignaca i jego pracami w Polsce, lecz (jak pisze Ł. Częścik we „Wstępie”, „łowił jedynie okruczy, jakie do niego docierały” (s. 22). Mimo to, przebywając kilka lat na dworze polskim, mógł de Mongrillon obserwować z bliska główne postaci życia politycznego Rzeczypospolitej, rodzinę królewską, ludzi związanych z dworem. Im też poświęca w swej relacji najwięcej miejsca, wykazując przy tym „zadziwiająca znajomość genealogii poszczególnych osób. Znał dokładnie koligacje różnych rodzin i nie popełnił poważniejszego błędu” (s. 19).

Pamiętnik, pełen dygresji, anegdot, plotek, powierzchownych i jednostronnych sądów Francuza na temat polskich problemów politycznych, wymaga krytycznej lektury. Jest jednak źródłem niezwykle ciekawym, oddającym sposób myślenia, mentalność pewnego kręgu ludzi, jaki niewątpliwie stanowili Francuzi, spełniający pojedyncze zadania polityczne w Rzeczypospolitej.

I dlatego dobrze się stało, że dzięki Ł. Częścik, pamiętnik de Mongrillon został udostępniony większemu gronu czytelników. Dodatkową zaletę pracy stanowi, zamieszczony na końcu, wykaz siedemnastowiecznych relacji, opracowań i pamiętników, będących dziełem autorów francuskich a dotyczących Polski, wydanych drukiem od wieku XVII do czasów współczesnych.

J. Ch.-M.

Jan Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich—Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983, s. 300.

Kolejna, z licznych ostatnio biografii czasów Rewolucji Francuskiej, poświęcona jest osobie, z pozoru mało ciekawej i frapującej, Ludwikowi XVI. W ogromnej większości monografii historycznych był on oceniany jednoznacznie negatywnie. Król, słaby i niezdeterminowany, nie mający własnej koncepcji losów Fracji, budził nie tylko niechęć i pogardę współczesnych, ale także i historyków. W opinii Baszkiewicza Ludwik zaprzepaścił cztery wielkie szanse polityczne. Pierwsza z nich

wiązała się z osobą Turgota, który przekonany o reformowalności ustroju Francji pragnął „tolerantyzmu i zupełnej wolności w każdej sferze” (s. 49). Jego polityka pozwalała mieć nadzieje na łagodną reformę ustroju. Strach Ludwika przed utratą popularności ludu, podszepty królowej i pierwszego ministra spowodowały klęskę reform i dymisję ministra.

Nazwisko Neckera wiąże się z kolejną próbą uformowania zasady despotyzmu oświeconego. Reformy ministra, podkreślone dzięki umiejętnie prowadzonej propagandzie, pozwalały spodziewać się sukcesu; jego wyrazem było wejście Neckera w skład Rady Ministrów. Sukces uaktywnił jednak licznych wrogów, a obawy Ludwika przed podjęciem niepopularnych decyzji i jego niechęć przeciwstawiania się kteriom spowodowały kolejny upadek ministra i jego koncepcji.

Trzecia szansa reformy ustrojowej wiązała się z ideą liberalizmu szlacheckiego lat 1787—1788. W myśl tych koncepcji szereg reform liberalizujących system polityczny miał uchronić Francję przed poważniejszymi wstrząsami. I znów jak i poprzednio niechęć króla do podejmowania zdecydowanych akcji, rezygnacja z planów przy najmniejszym niepowodzeniu, chorobliwa wręcz apatia uniemożliwiły realizację reform.

Ostatnia szansa Ludwika XVI to rok 1789 i zwołanie Stanów Generalnych. Obrona monarchii i jej podstawowych zasad mogła być podjęta jeszcze wtedy. Działania musiały być jednak śmiałe, zdecydowane i ostateczne. Król, który zaprzepaścił trzy poprzednie szanse nie mógł sprostać takiemu zadaniu.

Najmniej miejsca poświęcił autor omówieniu losów i poglądów Ludwika w okresie Rewolucji. Wynika to chyba z przekonania autora o nikłej roli tej postaci w trakcie wydarzeń rewolucyjnych.

Ostatecznie Baszkiewicz wyjątkowo surowo ocenia Ludwika. „Historia Ludwika XVI poucza, jak wielką rolę w systemie rządów autorytatywnych podminowanych kryzysem grają talenty elity rządzącej i przede wszystkim samego władcy, ich dojrzałość, wyobraźnia, umiejętność podejmowania decyzji z jednoczesnym przewidywaniem, co będzie w trzecim i czwartym ruchu” (s. 276). Aprobując generalną tezę Baszkiewicza trudno jest nie ulec refleksji o ile bardziej tragiczne mogłyby być losy Francji gdyby Ludwik był człowiekiem za każdą cenę zdecydowanym bronić starego porządku. Próby reform za panowania Ludwika XVI nie zmieniły obrazu politycznego kraju, jakże jednak budująco wpłynęły na świadomość polityczną narodu. A. Tocqueville jeden z rozdziałów swej pracy „Dawny ustrój i rewolucja” zatytułował: „O tym, że panowanie Ludwika XVI było najpomysłniejszym okresem dawnej monarchii i że ta właśnie pomysłność przyspieszyła rewolucję”: stało się tak, gdyż próby reform aczkolwiek utrzymały wszechwładny rząd, to sprawiły, iż był on najmniej despotyczny, a naród stał się najbardziej oświecony.

Na koniec trudno nie wspomnieć Ludwikowi, człowiekowi wbrew swej woli i predyspozycjom wplątanego w wir historii. Miał tyle rozsądku i uczciwości, iż kosztem życia swych poddanych nie starał się zyskać bardziej eksponowanego miejsca na kartach podręczników wśród bardziej zdecydowanych i pozbawionych skrupułów polityków.

M. K.

Marek Kwiatkowski, *Stanisław August Król-Architekt*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich—Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983, s. 300, ilustr.

Teza książki zawiera się w tytule. Po pracach W. Tatarzkiewicza, T. Mańkowskiego, S. Lorentza przyjęło się uważać, że w kręgu ostatniego monarchy wykształcił się odrębny styl w sztukach plastycznych, zwany stanisławowskim. Autor omawianej książki idzie dalej, przypisując Poniatowskiemu